

P R O T O K O Ł .

Dnia 26 sierpnia 1946 r. w Warszawie p.o. Sędziego Okręgowego Sledczego II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie delegowana do Okręgpwej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na zasadzie dekretu z dnia 10. XI. 1945 roku o Głównych i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /D.U.R.P. nr. 51 poz. 293 / przesłuchała na zasadzie art. 254 w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka, bez przysięgi, Aleksandra Tadeusza Nowosielskiego, b. więźnia obozu koncentracyjnego w Neungamme Nr: 25297 z Oświęcimia Nr: 153283, który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania zeznał co następuje:

Imię i nazwisko : Aleksander Tadeusz Nowosielski
Data urodzenia 14. IV. 1904 w Oszmianie
narodowość i przynależność państwowa : polska
wyznanie : rzym-katplickie
zawód : rolnik
wyształcenie : Akademia Rolnicza w Dublanach
stan cywilny : żonaty, dwoje dzieci 16 i 17 lat.
miejsce zamieszkania : Warszawa ul. Racławicka 21.

W dniu 10 czerwca 1943 roku w Tarnowie w czasie pełnienia funkcji w Z.W.Z., zostałem aresztowany przez Gestapo, na skutek wydania mego nazwiska przez uprzednio aresztowanego członka Z.W.Z. Szotta. Po trzech tygodniach pobytu w piwnicy Gestapo w Tarnowie przy ulicy Urszulanckiej, gdzie w czasie badania bito mnie i dawano zastrzyki narkotyczne, w stanie nieprzytomnym zostałem przewieziony do izolatki w więzieniu w Tarnowie przy ul. Sw. Marcina. Po upływie trzech miesięcy w czasie których przeżyłem jeszcze jedno okrutne badanie, zostałem przewieziony do obozu w Oświęcimiu w transporcie około 1000 mężczyzn i kobiet. W obozie w Oświęcimiu przebywałem od 1. X. do 19. XI. 1943 poczym w transporcie 1200 mężczyzn przewieziono mnie do obozu w Neungamme, położego o 21 km. na wschod od Hamburga. Od więźniów dowiedziałem się, że oboz koncentracyjny w Neungamme, został założony w 1940 r. dla więźniów politycznych i kryminalnych wszystkich narodowości. W marcu 1940 r. więźniowie Niemcy wybudowali barak, poczym jeszcze w 1940 przybył transport więźniów z Czech. W kwietniu 1940 przybył pierwszy transport Polaków z "Forów" w Poznaniu, w maju 1940 z Oświęcimia. Odtąd transporty Polaków aż do powstania warszawskiego 1944, nadpływały tylko z Oświęcimia. Rosjanie przybyli do obozu po raz pierwszy w 1941 początkowo jako jency wojenni stopnia oficerskiego od dowódcy batalionu do dowódcy dywizji, potem napłynęła i ludność cywilna. Przybyły i inne narodowości, w okresie mego przybycia było tam 36 narodowości, stan liczebny obozu wynosił około 40000 więźniów licząc razem z Ausenkommandami tj. z grupami wysłanymi do pracy poza obozem. Transporty przesyłane do obozu liczyły około 1500 mężczyzn, przybywały przeciętnie co dwa tygodnie. Oboz był odrutowany na obszarze około 150 ha, mieścił się tam oboz dla więźniów, dokoła którego druty posiadały wyłączniki elektryczne wysokiego napięcia. Oboz dla SS-manów, także ograniczony drutami lecz bez wyłączników elektrycznych. Oboz dla więźniów posiadał 28 bloków dla więźniów, zakłady pracy, budynki administracyjne.

Organizacja obozu.

Oboz zorganizował i był jego komendantem do nadejścia wojsk angielskich SS Bahnsturmführer Pauli

Sturmführer

Dzień więźnia rozpoczynał się o godzinie 3-ej latem o godzinie 4-ej zimą. Po wstaniu, należało posłać łóżka i uprzątnąć blok, zjeść śniadanie złożone z 1/2 litra czarnej niesłodzonej kawy - bez chleba, o ile więzień nie otrzymywał paczek od rodziny. O godzinie 5-ej zimą 6-ej był apel, polegający na zbiorce przed blokiem, w czasie którego więźniowie stali na baczność, ^{złocą wstęgi} sztabowi obliczali stan liczebny bloków. O świcie komanda wychodziły do robót pod eskortą SS-manów. W czasie drogi do pracy lub powrotnej od czasu do czasu eskorta zabawiała się w ten sposób iż SS-man zrzucał na drogę papieros, albo więźniowi zrzucał czapkę, nakazując czapkę podnieść, podczas gdy wychodzenie z szeregu było wzbronione. Następnie gdy więzień wystąpił i pochylił się tenże SS-man do niego strzelał. Przy mnie SS-man tak zastrzelił więźnia po zrzuceniu mu czapki, niestety nie znam nazwiska ani zamordowanego więźnia, ani mordercy SS-mana. Praca w cegielni była tak ciężka iż więźniowie wytrzymywali tam najwyżej przez 6 tygodni. Około godziny 12 - 12.30 więźniowie biegiem byli pędzeni do kotła na zupe, z tem iż dla mojej grupy gdzie pracowało około 40 więźniów dawano 4 czy 5 misek, nie wszyscy więc przy popędzaniu mogli zjeść. ~~Na obiad~~ W ciągu 1 1/2 rocznego mego pobytu w obozie była zawsze brukiew w różnych odmianach. Zupy dawano na obiad od 1/4 do 1 litra w zależności od losu. Po obiedzie biegiem pędzono grupę do pracy trwającej do zmroku. Zimą zawsze brakło butów, dawano drewniaki które łatwo się rozpadały, latem nie pozwalano zdejmować odzienia, ani butów. O zmroku spędzono wszystkie grupy na plac apelowy na apel trwający conajmniej 2 godziny, o ile któregoś z więźniów brakło, to aż do jego odszukania. Zdarzało się iż więźniowie odmrażali sobie w czasie apelu ^{cały nos} ręce i nogi. W czasie mego pobytu w obozie 2 razy się zdarzyło iż apel trwał całą noc, a o świcie znów pogoniono nas do pracy. Pierwszy raz było to w lipcu 1944r. więzień, nazwiska którego nie znam zemdlął w czasie pracy nie zauważony. Po sprawdzeniu w czasie apelu iż braknie jednego więźnia specjalny oddział SS z psami udał się na poszukiwanie, po wielu godzinach przyniósł strzępy więźnia rozerwanego przez psy. Drugi raz w dniu 2 lutego 1945 r. więzień którego nazwiska nie znam zasnął w czasie pracy, poczem widząc że grupa odeszła do apelu, ukrył się na dachu. Tu znalazł go Kapo niemiec, którego nazwiska nie znam i zrzucił więźnia z III piętra na bruk, zabijając. W godzinach pracy nie wolno było ani przez chwilę odpocząć. Chwilowy odpoczynek lub wyjście za swoją potrzebą było karane biciem do śmierci, bił t.zw. Vorarbeiter lub Kapo lub SS-man. W mojej grupie funkcję vorarbeitera pełnił Szuster więzień, zawodowy przestępca kryminalny rodem z Prus Wschodnich. W ciągu 4 tygodni gdy pracowałem w cegielni zauważyłem iż wyszukiwał i gnębił specjalnie inteligentów n.p. kapitana artylerii Juliana Trybalskiego i Stanisława Malanowicza byłego naczelnika Wydziału Samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych który po ciągłym biciu zostali przeniesieni do szpitala. Razem z Szustrem bił ich pełniący funkcję Kapo "Fryc" nazwiska nie znam, wiem tylko iż pochodził z Bawarii. Trybalski i Malanowicz prawdopodobnie nie żyją, nie spotkałem ich później.

Szczególnie okrutnym dla więźniów był dyrektor cegielni rzekomo inżynier Khann imienia nie znam, średniego wzrostu, szczupły o twarzy pociągłej bladą - śniadej, o dużych niebieskich oczach, o wyrazie wybitnie inteligentnym w wieku około 32 lat, ubrany zawsze po cywilnemu. Khann kierując cegielnią przynaglał Kapów i Vorarbeitów do spowodowania maksymalnej wydajności pracy więźniów. Sam osobiście brutalnie kopał i nie dając zjeść obiadu popędzał więźniów. Mówiono że Khann ma wpływy przez Himlera, że boi się nawet Pauli. Wracając do opisu kolejnych czynności więźnia w ciągu dnia podaje iż po apelu następowała kolacja złożona z chleba w ilości: 1 bochenka na 7-u więźniów od listopada 1944 r. na 10-u więźniów, oraz dodatku w postaci 1 dk margaryny względnie 5 dk "Wurstu" - kaszanki.

t.zw. Blutwurst lub. Siltze.

Po kolacji następowały porządki i często głęboko w noc kontrole. Wypoczynku więźniom nie dawano. Do tego trzeba dodać iż spaliliśmy po trzech na jednym łóżku, że bloki były fatalnie zapluskwione i zawieszane aż do marca 1944r. Kiedy stosując jakiś płyn zniszczono robactwo. Zato od marca 1944r. aż do Kapitulacji Niemiec, nastąpiło największe nasilenie nalotów alianckich, ~~na obóz~~, zdarzały się wtedy 3-4 alarmy w ciągu nocy. W czasie alarmu wpychano do 15000 więźniów w uszczelnionej i zamkniętej piwnicy mogącej pomieścić do 1000 osób. Nalot trwał od godziny do 3 godzin, poczem wnoszono z piwnicy od kilkudziesięciu do kilkuset ^{dziesięciu} trupów więźniów. Po nocy bez wypoczynku o świcie rozpoczynała się makabryczna praca, przymuszanie biciem do normalnej wydajności. Wytrzymałem pracę w cegielni tylko przez 4 tygodnie, około 20 stycznia 1944 r. zemdląłem na placu apelowym i przytomność odzyskałem w szpitalu.

Organizacja szpitali. Na terenie obozu były osobne szpitale dla SS

i dla więźniów. Szpital dla więźniów zajmował 4 bloki. Na czele stał Sztandartarct SS, w okresie 1944 r. funkcję tę pełnił Trzebiński, który także stał na czele szpitala SS i współpracował z Wydziałem Medycznym Uniwersytetu Berlińskiego podlegając profesorowi Weis-meier czy Hismeier, nie dowiedziałem się czy Trzebiński został ujęty przez wojska angielskie.

Szpital więzienny dzielił się na cztery rewiry. Pierwszy, gdzie śmiertelność była stosunkowo nie duża, drugi chirurgiczny, trzeci wewnętrzny, czwarty zwany wśród więźniów Rezerwa śmierci specjalnie dla gruźlików lub chorych na biegunkę.

W obozie więźniowie najczęściej chorowali: 1/na flegmonę /awitaminoza t.j. gnicie ciała /od uderzenia/ 2/ biegunka 3/ woda w organizmie. Dłużej niż ja przebywający więźniowie w obozie opowiadali mi iż prze moim przybyciem do obozu, w szpitalu chorych zatruwano truciznami dodawanymi do pokarmów i dożylnymi zastrzykami powietrza. Na ten temat oraz na okoliczności więźniów w szpitalu może zeznać dr. Szafrański zam. obecnie w Radomiu ul. Wałowa 15 b. lekarz IV rewiru w Neuengamme. Obok bloków szpitalnych znajdował się blok doświadczalny gdzie widziałem kobiety i dzieci. Dostęp tu był surowo wzbroniony i nikt z więźniów nie wiedział czy i jakie doświadczenia tu były wykonywane, ani skąd przywieziono kobiety i dzieci. W czasie ewakuacji nie widziałem kobiet i dzieci, nie wiem jaki los je spotkał. W rejonie krematorium mieścił się bunkier doświadczalny rzekomo dla gruźlików. Koło bloków szpitalnych stał budynek gdzie mieściło się kąpielisko, do którego był przybudowany bunkier zwany przez więźniów bunkrem śmierci. Bunkier zawierał 3 czy 4 cele o wymiarach 2 na 3 m. Widziałem 1-ą z tych cel, o czym podam poniżej. Na ścianie celi widziałem 6 czy 7 haków do wieszania ludzi.

Codzień bowiem w tym bunkrze ^{stęży} blockalsterzy wieszali więźniów, przeważnie przywiezionych z Ausenkommand lub przysłanych przez Gestapo z Hamburga. Więźniów z obozu zwykle wykonywano inaczej, przez pracę, przez kąpiele. Do kąpieliska więźniowie szli nadzy, czekając ^{na go} nieraz kilka godzin zimą na b. gorącą kąpiel, latem na b. zimną.

Za wykroczenie w obozie w czasie mego pobytu widziałem 4 razy jak publicznie w obecności całego obozu, powieszono 5 więźniów na placu apelowym za rzekomy sabotaż pracy, ewentualnie za rzekomy rabunek mienia niemieckiego. Egzekucja jak mówiono w o/bozie nastąpiła na polecenie Gestapo. Wszystkie zwłoki palono w miejscowym krematorium którego z bliska nie oglądałem.

W szpitalach pracowali niemieccy przestępcy kryminalni i lekarze więźniowie obcokrajowcy.

W początkach 1944 r. ^{nie miał} miejsce fakt iż niemiecki więzień z zawodu szofer dokonywał ^{operacji} nie dopuszczając lekarzy obcokrajowców.

więźniów, w 1-iej kolejności ⁱⁿ Dziećuchów. W dniu 24.IV.1945r. odbył się apel ogólny w obozie związany z ewakuacją. W czasie tego apelu sam Pauli, odłączył 15 ogrodników w ich liczbie mnie, dając rozkaz pozostania w ciepłarni do ostatka. W tym czasie rozpoczęła się ewakuacja obozu odsyłając wagonami towarowymi grupy więźniów do ^{z Prus, pod pociąg} Lubeki, skąd holownikami dowożono więźniów na okręty zakotwiczone na pełnym morzu.

Ostatecznie w dniu 1.V.1945r. gdy pozostało w obozie 5-u Polaków ogrodników 2 więźniów obcokrajowców i 10 niemieckich, Hauptsturmführer /instruktor wyszkoleniowy SS nazwiska nie znam / zabrał nas samochodem w kierunku Lubeki. Dojechaliśmy pod Lubekę w chwili gdy miasto zajęły wojska angielskie. Na rozkaz instruktora wyszkoleniowego SS zawróciliśmy do miasteczka Heide i zatrzymaliśmy się, w lesie poczem wbrew złym przeczuciom, instruktor wydał nam karty wyzwolenia na powrót do domu. Nazajutrz przybyły wojska angielskie i serdecznie zaopiekowały się nami.

Na listy szeregu opisanych i nieopisanych ^{nieznanego} brodni powołuje się na ^{nieznanego} ~~jeszcze jednego~~ świadka, którego rozpoznaniem w ~~miasteczku a Heide, przed 2 miesięczni wroci~~ Niemiec

Odczytano: 1) ^{nieznanego} oboru Koncepcyjnego Hamburg-Neueugamme, Ob. Stanisław

Lewandowski zamieszkały w Wnie. Żoliborz ul. Szajnochy No 11. m. 10.

2) Antoni Prokopi Jelenia-Góra /Chojnasty /ul. Chetmoniskiego No 9
Aleksander Oświadczenie: Dopisales, ^{nieznanego} "Bahnhöfen" z wyłączeniem i grodu i rozkopy
"K Lublin", "Schleswig-Holstein", "Koncepcyjny", "Kubrynski", "Vorarbeiten" w w. z
"Transporter", "Blachelskierami", "w. i. w.", "K. i. w. Blusenski lub K. i. w.", "K. i. w. i. w. Berlin"
"wielkich" "kontroli" "zakochani" w K. i. w. p.o. Sędzia

/-/ Halina Werenko

Zetymu: plan oboru i Neungamme

Werenko

Plan w czasie mego i pleudo
Mr. Jan. 3 sygn 8/1t.